

# Górnictwo w Karwinie i jego wpływ na twórczość Gustawa Morcinka

Stefan Gierlotka

Karwiński Okręg Przemysłowy w drugiej połowie XIX wieku stał się jednym z największych centrów produkcyjnych na terenie Austro-Węgier. Węglonośne warstwy tego regionu pochodzą z geologicznego okresu karbonu. Dostępnych do eksploatacji jest kilkadziesiąt pokładów węgla kamiennego o dużej miąższości. Proces industrializacji okręgu karwińskiego rozpoczął się później niż na pruskim Górnym Śląsku.

W 1828 roku otwarto Hutę im. Rudolfa w Witkowicach, co zwiększyło zapotrzebowanie na węgiel. Rozpoczęto eksploatację najpierw płytko zalegających pokładów, a następnie przystąpiono do kopalnictwa głębinowego. W 1852 roku powstała kopalnia Důl Gabriela w Karwinie i otrzymała nazwę na cześć hrabiny Gabrieli Žerotínovej. W 1950 roku kopalnię Gabriela przemianowano na kopalnię Mír. W 1972 roku rozpoczęła się budowa nowej kopalni Darkov. Po 1989 roku cały przemysł wydobywczy przeszedł restrukturyzację i w 2004 roku zamknięta została kopalnia Gabriela.

W latach sześćdziesiątych przy granicy z Polską otwarto dużą kopalnię w Stonawie. Po polskiej stronie granicy w latach osiemdziesiątych rozpoczęto budowę kopalni węgla koksującego w Kaczycach na Śląsku Cieszyńskim. Kopalnia otrzymała nazwę KWK Morcinek. Wydobywanie węgla w kopalni Morcinek rozpoczęło w 1987 roku, a zakończono z przyczyn polityczno-gospodarczych w 1998 roku. Sąsiadująca za granicą na rzece Olzie kopalnia ČSM w Stonawie prowadziła cały czas eksploatację. Po zamknięciu kopalni Morcinek w Kaczycach zwolnieni z pracy polscy górnicy znaleźli zatrudnienie w kopalni ČSM w Stonawie. W grudniu 2018 roku w kopalni ČSM doszło do wybuchu metanu, w wyniku którego śmierć poniosło 13 górników, w tym 12 z Polski. Kopalnia ČSM w Stonawie wydobywała węgiel do zamknięcia w styczniu 2026 roku.

Jeszcze przed końcem XIX wieku w karwieńsko-ostrowskim okręgu powstało kilka nowych kopalń i nastąpił znaczny wzrost wydobywania węgla. Eksploatowane pokłady węgla zaliczane do koksującego charakteryzowały się dużą metanowością złożową. Prowadzone roboty górnicze, zwłaszcza z użyciem materiałów wybuchowych, stwarzały zagrożenie wybuchami gazów i pożarami. Dochodziło do licznych wypadków i katastrof górniczych. W zagłębiu karwińskim od lat pięćdziesiątych XIX wieku do 1894 roku zarejestrowano ponad 20 katastrof, a życie straciło w nich niemal 500 osób. W 1885 roku na szybie Jana w Karwinie na skutek wybuchu metanu zginęło ponad 100 górników.

W 1891 roku w Karwinie na Śląsku Cieszyńskim urodził się **Gustaw Morcinek**. Gdy miał trzy lata, 14 czerwca 1894 roku, w kopalni Franciszek w Karwinie doszło do wybuchu metanu. W wyniku wybuchu metanu śmierć poniosło 235 górników. Katastrofa ta stała się ogromną tragedią dla rodzin ofiar oraz całej społeczności Karwiny. O jej skali świadczy fakt, że na miejsce katastrofy przybył właściciel tych ziem, arcyksiążę Fryderyk Habsburg. Arcyksiążę, widząc tragiczne skutki katastrofy oraz liczbę ofiar wśród osób ratujących bez odpowiedniego sprzętu, sfinansował powstanie pierwszej służby ratownictwa górniczego na terenie Austro-Węgier.

Gustaw Morcinek jako trzyletnie dziecko nie mógł zapamiętać szczegółów wydarzeń, odtworzył je jednak wiernie na podstawie wspomnień swoich bliskich i dorosłych świadków tragedii, u których pamięć tego wydarzenia zapisała się na zawsze. Opis tego jednego z najtragiczniejszych dni w dziejach Śląska Cieszyńskiego utrwalił Gustaw Morcinek na kartach powieści „Czarna Julka”.

*„W ciepłą, czerwcową noc roku 1894, a dnia czternastego, we czwartek, przed godziną dziesiątą, nastąpił pierwszy wybuch. Zatrzęsła się ziemia, zakolebały się familoki, a z studni szybowej na „Franciszce” wystrzelił pod niebo ogromny, czarny, ciężki słup dymu, potem drugi z obok znajdującego się szybu wentylacyjnego. A potem już dym jął walić ze wszystkich studni szybowych, z „Jana”, „Henryka”, „Karola” i „Głębokiego”, i ze wszystkich szybów wentylacyjnych! Widzieliśmy, jak wybuch wyrzucił ogromne, stalowe kopuły nakrywające wyloty szybów wentylacyjnych! Wszystko widzieliśmy i słyszeliśmy! Krzyżących ludzi, co wybiegali z domów i spieszyli na szyby, płaczące matki i żony tych górników, którzy znajdowali się na dole, dzieci biegnące za matkami i wołające: „Tatulek na dole! Tatulek na dole!...”*

*„Potem nastąpił jeszcze jeden wybuch. Taka ogromna eksplozja. Ziemia zadygotała. Wszystkie szyby zadymiały strasznie, pod niebo wzbily się wielkie słupy zbalwanionego dymu, dym zaś był czarny jak noc”.*



Oprócz tych, których eksplozja zaskoczyła na dole, byli wśród nich także ratownicy, którzy po pierwszym wybuchu zjechali pod ziemię, aby udzielić pomocy uwięzionym tam górnikom. Tam zaskoczyła ich druga eksplozja, w wyniku której śmierć poniosło kilkudziesięciu ratowników.

Aby zagasić pożar w podziemiu kopalni, odcięto dopływ tlenu do wyrobisk przez zamknięcie otworów szybowych. Wloty szybowe pokryto deskami, na które narzucono grubą warstwę piasku i gliny. Górnicy, którzy byli wtedy na dole w kopalni, pozostali pod ziemią... Dopiero w listopadzie, po pięciu miesiącach, kiedy pożar został dogaszony, zdołano dotrzeć do 235 poległych górników. Górników, których ciała po wybuchu zdołano wydobyć z kopalni zimą 1894 roku, pochowano na cmentarzu katolickim w Karwinie.

Bezpośredniej przyczyny katastrofy nie zdołano ustalić. Wydobywanie węgla w kopalni po tej tragedii wznowiono wiosną 1895 roku.

W celu upamiętnienia ofiar wypadku w 1895 roku właściciel kopalni, hrabia Heinrich Larisch-Mönnich (1850–1918), ufundował w Karwinie pomnik. Składał się on z tablicy, na której w językach niemieckim i polskim wryto nazwiska ofiar katastrofy, oraz wznoszącego się nad nią sześciometrowego metalowego krzyża z postacią Chrystusa.

Dzisiaj na opustoszałym terenie po górniczym mieście w dzielnicy Karwiny Doły wznosi się jedynie kościół św. Piotra z Alcantary i cmentarz, a na nim pomniki ofiar katastrofy z 14 czerwca 1894 r. Budowla kościoła św. Piotra z Alcantary na skutek szkód górniczych przechyliła się o 6,8 stopnia i obecnie nazywana jest krzywym kościołem.

Gustaw Morcinek, urodzony w Karwinie, już jako szesnolatek rozpoczął pracę w tamtejszej kopalni. Dzięki temu doskonale poznał realia życia śląskich robotników, ich codzienne trudności oraz niebezpieczeństwa związane z pracą pod ziemią. Doświadczenia z Karwiny i pracy w kopalni stały się podstawowym tematem jego utworów. Morcinek przedstawiał świat górników realistycznie, pokazując zarówno ciężką pracę, biedę i wyzysk, jak i przywiązanie do tradycji oraz silne więzi społeczne. W swej twórczości pokazywał również życie śląskich kobiet związanych z zawodem górnika. Życie tych kobiet było twarde i przeplatane tragicznymi wydarzeniami pociągającymi za sobą tragiczną śmierć ich mężów i synów. W tych trudnych chwilach nie oddawały się głośnej rozpacz, lecz milcząco i z zaciśniętymi zębami tłumili do oczu łzy.

Górnictwo w twórczości Morcinka stanowiło symbol śląskiej tożsamości i szacunku do ludzi pracy. Wpływ Karwiny i środowiska górniczego widoczny jest szczególnie w takich utworach jak: *Wyrębany chodnik*, *Łysek z pokładu Idy*, *Pokład Joanny*, *Górnicy zakon*. Dzięki Morcinkowi jego literatura o górnikach stała się ważną częścią literatury regionalnej. □

 **Stefan Gierlotka**

Polski Komitet Bezpieczeństwa w Elektryce SEP